

IGNACY LEWANDOWSKI

Instytut Filologii Klasycznej UAM
ul. Fredry 10, 61-701 Poznań
Polska – Poland

JANICKIEGO MIŁOŚĆ OJCZYZNY
I JEGO POEZJA PATRIOTYCZNA.
WSPOMNIENIE W 500-LECIE URODZIN POETY

Tolle, Polone, caput, satis est iacuisse malignis
Hactenus in tenebris; tolle, Polone, caput!

*

Podnieś, Polaku, głowę! Dosyć długo już tkwiłeś
W szkodliwych mrokach. Podnieś, Polaku, głowę!

(Var. 1,101–102)¹

ABSTRACT. Lewandowski Ignacy, *Janickiego miłość ojczyzny i jego poezja patriotyczna. Wspomnienie w 500-lecie urodzin poety* (Klemens Janicki as a loving son of his country: Due to the 500th anniversary of the birth of the poet (1516–1543)).

The paper aims to present some aspects of Janicki's poetry devoted to various existence problems of those times, i. e. the social poor, education opportunities for them, and insisting on the nobility taking greater care of the country.

Keywords: Klemens Janicki; patriotism; education; nobility.

Klemens Janicki czy Janicjusz² (1516–1543), syn wieśniaka z Januszkowa pod Żninem, po ukończeniu w roku 1536 studiów na Akademii Lubrańskiego w Poznaniu znalazł się od razu w centrum wielkiej polityki prowadzonej przez dwa podmioty władzy, Kościół i Państwo, instytucje ściśle wtedy ze sobą

¹ W tekście będą się pojawiać następujące skróty: Tr. – *Tristium liber* (*Księga żalów*); Ep. – *Epigrammatum liber* (*Księga epigramów*); Var. – *Variarum elegiarum liber* (*Księga różnych elegii*); Arch. – *Vitae archiepiscoporum Gnesnensium* (*Żywoty arcybiskupów gnieźnieńskich*); Reg. – *Vitae regum Polonorum* (*Żywoty królów polskich*); Proc. – *Ad Polonos Proceres* (*Do polskich magnatów*); Quer. – *Querela Reipublicae Regni Poloniae* (*Skarga Rzeczypospolitej Królestwa Polskiego*); Coll. – *Carmina et epigrammata ex diversis libris manu scriptis et typis excusis collecta* (*Wiersze i epigramy zebrane z różnych rękopisów i druków*).

² O życiu i dziełach Janickiego: vide wstęp do: Janicki 1930; Cytowska 1962–1964; Janicki 1966; Teresińska 2001: 21–23; Kubiak 1993: 199–211; Lewandowski 2016.

współpracujące. Zarówno na dworze prymasa Andrzeja Krzyckiego w Gnieźnie, jak i później w rezydencjach krakowskiego wojewody Piotra Kmity na Wawelu czy w Wiśniczu koło Bochni był niewątpliwie bystrym obserwatorem tego, co działo się w Rzeczypospolitej. Jako syn kmiecia nie miał jednak zbyt wielkich szans, aby stać się jej wielce kreatywnym uczestnikiem, nawet gdyby żył dłużej, ponad swoje 26 lat. Pewnie też jemu samemu na tym nie zależało. Za bardzo pokochał muzy, a to – jak sam stwierdził – niewiele daje czasu na inne zajęcia³. Ale jako utalentowany poeta, budzący wielkie nadzieje, od początku wciągany był w sprawy polityczne przez swoich mecenasów, którzy zdawali sobie sprawę z roli, jaką odgrywa dobre pióro w formowaniu świadomości społecznej, w urabianiu postaw obywatelskich i patriotycznych, w forsowaniu doraźnej polityki wewnętrznej i zagranicznej czy po prostu w uświetnianiu całych rodów bądź tylko poszczególnych osobistości.

Za życia Janickiego, po rozprawieniu się z Moskwą pod Orszą w 1514 roku, zwłaszcza dwa problemy rangi politycznej wysuwały się w Rzeczypospolitej Obojga Narodów na pierwsze miejsce. Jednym było wewnętrzne rozbiecie i demoralizacja narodu, co przejawiało się w ostrej walce szlachty o tzw. egzekucję praw, czyli utrzymanie przywilejów lub ich powiększenie, a drugim – przede wszystkim zagrożenie tureckie i kłopoty z Wołoszczyzną⁴. Janicki nie pozostawał wobec tych spraw obojętny w żadnym rodzaju swojej twórczości, czy to w elegii, epigramie, kwereli, satyrze politycznej czy wreszcie pieśni weselnej (*epitalamium*). Cała zresztą dworska atmosfera, w jakiej się obracał, nie pozwalała mu na obojętność. Obok więc licznych wzmianek natury polityczno-patriotycznej obecnych w całej twórczości stworzył także utwory poświęcone wyłącznie tej tematyce. I chociaż dotyczyły one ówczesnej rzeczywistości, to – jak przystało na prawdziwą poezję – sięgały daleko poza nią, właściwie do każdej epoki i każdego społeczeństwa, w tym również do wydarzeń rozgrywających się na naszych oczach w Rzeczypospolitej Polskiej w roku Pańskim 2016, a więc w pięćset lat po urodzeniu się tego, jakże sympatycznego, wieszca.

RODZINNA ZIEMIA I OJCZYSTY KRAJ

Poeta pochodził z północnego regionu Wielkopolski, zwanego Pałukami, i od młodych lat żył z dala od rodzinnych stron. Nieraz więc tęsknym wspomnieniem wracał do wioski „nad żnińskim bagnem”, której od 19. roku życia już nigdy nie zobaczył⁵. W miarę bowiem upływu czasu i rosnącej sławy coraz

³Cf. Tr. 3, 9–48.

⁴Wołoszczyzna, historyczna kraina między dolnym Dunajem, a południowymi Karpatami; na ten temat: vide Nowak-Dłużewski 1966: 93–118; 127–137.

⁵Lewandowski 2006: 18–31. To samo w: Lewandowski 2007: 47–60.

bardziej się od niej oddalał. Po rocznym pobycie na prymasowskim dworze w Gnieźnie (maj 1536-maj 1537) domem dla niego stała się kwatera Kmity w stołecznym Krakowie i jego pałac w Wiśniczu. Przez długi, bo ponad dwuletni okres, od wiosny 1538 do jesieni 1540 roku, mieszkanie dawała mu także odległa Padwa ze swoim słynnym uniwersytetem. Potem znów Kraków i okolice – aż do śmierci najpóźniej na początku 1543 roku. Z rodziną na Pałukach utrzymywał jedynie kontakty korespondencyjne za pośrednictwem znajomych i przyjaciół. Jego naturalną tęsknotę za rodzinną ziemią wzmagala ponadto choroba uniemożliwiająca mu dalekie podróże. Żywił jednak nadzieję, jak wyraża się w jednej z elegii, że nadejdzie chwila, kiedy zobaczy ubogą chatę wieśniaczą i wejdzie w jej progi, powita matkę i brata, pomodli się nad mogiłą ojca, który gorąco pragnął go ujrzeć, i umieści na niej niby wypowiedź rodzica z za grobu taki oto napis:

Tu jestem pochowany, nieznanym rolnik, lecz dzięki sławie poety,
Którego zrodziłem, będzie o mnie głośno na wielu rozstajach dróg.
(Tr. 10, 59–60)

W swojej lirycznej duszy Janicki nie tylko zachował miłą pamięć o stronach rodzinnych na Pałukach, do których czuł tak ogromną miłość, jak do ukochanego ojca, ale także zachwycał się wiejskim pejzażem pod Krakowem. Wyraził to w epigramie do zaprzyjaźnionego historyka, Ludwika Decjusza, właściciela wioski Wola (Coll. 5). W niej bowiem nadzwyczaj podobał mu się jego pałac z ogrodem i las pobliski, jakby błakający się po wzgórzach, i jeziora z przezroczystą wodą. Słowem, urzekały go i widok ojczystych wiosek, i krajobrazy ukazujące swoje oblicze w różnych porach roku. Opisy przyrody, jej rozmaitych przejawów odsłaniały duchowe przeżycia samego poety i bohaterów jego wierszy, zwłaszcza gdy znajdowali się w stanie radości czy smutku⁶.

Spośród miast polskich, które poznał wędrując po kraju z dworami mecenasów, niewiele wspomniął w swoich utworach. Najwięcej zachwyty wzbudzał w nim stołeczny Kraków, gdzie spędził ponad trzy lata dorosłego życia. Wypowiada się o nim ze wzruszeniem i z nieukrywaną dumą:

Przyznaję, że miejsce to już samym swoim wyglądem
Może każdego zadowolić i pokrzepić na duchu.
I ludzie są tu godni uznania, i jest tu dostatek wszystkiego,
Są targi i bardzo liczne świątynie wielkiego Boga.
Są też wieści zawsze świeże z różnych stron świata
I podróżni, którzy stąd w długą wyruszają drogę.
Nad miastem wznoszą się wzgórza i wawelskie wieże
I Wisła szumi w pobliżu swoją rwącą wodą.

(Tr. 10, 9–16)

⁶Vide np. Tr. 4, 17–39; 10, 17–24; Var. 2, 35–64; 3, 31–84; 4, 91–103.

Kochał więc poeta swój kraj, kochał jego miasta i wioski, krajobrazy i ludzi. Prawdziwy humanista, wrażliwy na uroki przyrody i całego raju na ziemi, tej konkretnej ziemi, którą zrządzeniem losu – jak przeczuwa – musi przedwczesnie opuścić. Niemniej jednak zauważał także wady u swoich rodaków, opisywał je i potępiał szczególnie w epigramach. Na przykład w fikcyjnym epitafium Krzysztofa Biskupskiego, pięćdziesięcioletniego kleryka na dwóch plebaniach, piętnuje pijaństwo (Ep. 54). Przez nie ginie człowiek tylko dlatego, że pijanym towarzyszom odmawia uczestnictwa w nocnej hulance. Sam zmarły podaje przyczynę swojej śmierci i w eksklamacji potępia panujący w ojczyźnie obyczaj, że „nikt, chociażby chciał, nie może tu bezkarnie być trzeźwym!”. Puenta jest pełna ironii i przekorna:

Pijaństwo da ci przyjaźń, da imię, honory
I wraz z bogactwem tytuły. Jeśliś więc mądry, pij!

Potępił chciwość i luksus (Ep. 6; 38; 69), pychę i zarozumiałość (Ep. 25), procesy, kłótnie i intrygi (Ep. 61), niemoralność świeckich i duchownych (Ep. 23; 24; 35; 49), ale w sumie w epigramach wypomni rodakom niewielką liczbę wad. Dużo więcej – jak zobaczymy – wyliczy ich w poezji ściśle politycznej.

Swój natomiast stosunek do wielkiej ojczyzny Janicki najdobitniej przedstawił w elegii do Stanisława Sprowskiego, wojewody podolskiego, czyniąc zgrabne porównania z Italią, spadkobierczynią starożytnych Rzymian i Greków, siedzibą odradzających się sztuk i nauk, krajem powszechnie uwielbianym i odwiedzanym przez elity całej Europy. On, wieszcz sarmacki, pochodzący z samych nizin społecznych, bo z wieśniaczej rodziny, miał wyjątkowe szczęście, by wśród owych elit przebywać w Padwie od wiosny 1538 do jesieni 1540 roku. Żył wielki zachwyty dla ojczyzny Wergiliusza i z wieloma innymi poetami Europy także wyśpiewał pochwałę obfitującej we wszelkie plony ziemi Saturna. Nawet w pewnym momencie ów zachwyty poniósł go zbyt daleko. W porę jednak sam się zreflektował i wyznał prawdę o uczuciach do swego kraju:

Z przeproszeniem ojczyzny powiem, o ileż byłbym szczęśliwszy,
Gdyby zrodziła mnie ta ziemia tak szczęśliwa!
Nie żałę się jednak z tego powodu, że jestem synem Sarmacji;
Tak bowiem przewidujące losy zdecydowały.
Nie ma pod niezmiernym niebem takiej ziemi, abym ją
Mógł godziwie ponad własny kraj przerosić.
Italię podziwiam, ojczyznę otaczam czcią i szacunkiem,
Tamta wzbudza mój zachwyty, ta zaś moją miłość.
Pierwsza chwytła moje serce powabem, druga wielkim prawem
Natury, tamta daje mi gościnę, ta stałe domostwo.

(Var. 7, 79–88)

Entuzjastyczną radość i zadowolenie wyraża poeta także z tego powodu, że dzięki świątłym przywódcom, takim na przykład jak prymas Andrzej Krzycki ze swoim talentem literackim, rośnie w Europie sława Polski jako kraju wysokiej kultury i cywilizacji. Dotąd bowiem Sarmacja cieszyła się wśród narodów jedynie sławą wojenną, od tego zaś czasu jej imię staje się wielkie dzięki sztukom i naukom, jakimi opiekują się wszystkie muzy. I pod tym także względem nie ustępuje już ani Italii, ani krajom zachodnim. Woła więc do rodaków w specjalnie skonstruowanym wierszu (tzw. epanaleptycznym), który pozwoliłem sobie umieścić na początku tego artykułu:

Tolle, Polone, caput, satis est iacuisse malignis
Hactenus in tenebris; tolle, Polone, caput!

*

Podnieś, Polaku, głowę! Dostyc długo już tkwiłeś
W szkodliwych mrokach. Podnieś, Polaku, głowę!
(Var. 1,101–102)

Swego uczucia patrioty Janicki nie ukrywał. Przeciwnie, odsłaniał je często w wierszach, wypowiadając się z troską w kwestiach bezpieczeństwa ojczyzny oraz stabilności rządów i społecznego ładu. Nie mógł nie przeżywać tych spraw publicznych, gdy przebywał – jak wspomniałem – w samych ośrodkach politycznej władzy. Jako nadworny poeta jeździł po Polsce, najpierw z dworem prymasowskim Krzyckiego, wytrawnego polityka, a następnie z drużyną wpływowego magnata Kmity, marszałka wielkiego koronnego i wojewody krakowskiego. Spotykał wówczas wielu możnych tego świata, przysłuchiwał się ich rozmowom i komentarzom. Obserwował burzliwe obrady sejmu krakowskiego (1536–1537 i piotrkowskiego (1538–1539) oraz widział na własne oczy zachowanie się magnaterii i pospolitego ruszenia szlachty pod Lwowem w czasie tak zwanej „wojny kokoszej” (sierpień-wrzesień 1537 r.). Swoim utalentowanym piórem, będąc na służbie u mecenasów – jako człowiek o dużym poczuciu swojej poetyckiej niezależności i roli poety jako mentora – wyrażał w jakiejś mierze własne poglądy. Dawał temu wyraz w najważniejszej swojej twórczości, czyli w elegiach i epigramach, których tematyka była bardzo różna⁷.

Jak wspomniano, ojczyźnie zagrażali wówczas Turcy i Wołosi. Groźni byli przede wszystkim ci pierwsi. Stanowili oni zresztą problem niemal dla całej Europy. Janicki, tak jak i wielu innych polskich i europejskich poetów i pisarzy, poświęcił tej kwestii wiele miejsca w swojej twórczości, zwłaszcza w trzech elegiach *Księgi żalów*: w szóstej, adresowanej do włoskiego nauczyciela, Bonamika; ósmej skierowanej do lekarza i przyjaciela, Antonina; oraz dziewiątej – dedykowanej Sewerynowi Bonerowi, nadwornemu bankierowi króla Zygmunta Starego. Wzywał w nich gorąco chrześcijańskich książąt Europy do zgody

⁷W analizie tekstów opieram się na wydaniu: Janicki 1966.

i wspólnej walki przeciw muzułmańskim zagonom, opanowującym coraz to inne terytoria wyznawców Chrystusa. W tych trzech elegiach, nie bez wielkiej emocji poeta przedstawia kolejno smutne i coraz bardziej tragiczne postępy tureckiego podboju, szczególnie zaś ubolewa nad zajęciem bratnich Węgier. W elegii szóstej ostrzega chrześcijańskich władców przed waśniami i rozdarciem, które stwarzały podatny grunt dla działań wroga, w ósmej natomiast z epicką wy-lewnością, ale i w rozpaczliwych słowach uosobionej stolicy Węgier – Budy, przekazuje obraz najazdu, spustoszenia, mordów, zniszczeń materialnych oraz zbezczeszczenia chrześcijańskiej religii. Podobny los wieszczy innym krajom. Wreszcie w elegii dziewiątej, w której oplakuje śmierć bohaterskiego Hieronima Łaskiego (uważanego za eksperta w sprawach tureckich), przedstawia całkiem już realną groźbę tureckiego podboju Polski, jeśli ta nie wyruszy zaprzyjaźnionym Węgom z pomocą. Woła donośnie:

Dobro Panonii waszym jest także dobrem, Polacy,
Sarmata na wspólnej z nią płynie łodzi.
Dopóki ona była nietknięta, przedmurzem była
Tak polskiej, jak też i niemieckiej ziemi.
Skoro padła, to jakiej mamy się spodziewać przyszłości?
Milczy mój język z lęku przed złą wróżbą.
Język milczy, ale umysł i rzeczywistość mówią o groźbie;
O, niech wiatry rozproszą wszelkie moje lęki!

(Tr. 9, 139–146)

Żaden poeta w Polsce nie przedstawił dotąd tak pesymistycznej wizji Europy i Polski, zagrożonych atakiem imperium otomańskiego. Janicki uczynił to nie tylko w sposób udany pod względem literackim, ale i merytorycznie swoimi obrazami mocno przemawiający do czytelnika. Jego wypowiedzi na ten temat przy innych okazjach świadczą, że wyraża tu, niezależnie od poglądów mecenasów, także swoje własne przekonania i uczucia. W jednym z epigramów, umieszczonym *nota bene* jako wiersz zachwalający antyturecką książkę Stanisława Orzechowskiego, wątpi w zawarcie europejskiej koalicji przeciw Turkom, gdyż „król Francji będzie wolał raczej sam dziesięć razy wcześniej zginąć, niż raz zostać sprzymierzeńcem wielkiego cesarza” (Coll. 7). Antytureckie niepokoje poety korespondują z poglądami zwolenników partii habsburskiej w Polsce, zabiegającej o ściślejszą współpracę z cesarstwem austriackim, atakowanym przez Turcję⁸.

Miłość Janickiego do ojczyzny przejawiała się także w jego trosce o historyczną świadomość Polaków. Bardzo zależało mu na tym, aby rodacy znali swoją przeszłość, przekazywali ją potomnym i obcym narodom czy to w dziełach prozaicznych, czy poetyckich. Ubolewał, że w Sarmacji późno pojawili się Homerowie i Wergiliuszowie, Herodotowie i Liwiuszowie, którzy sławiliby

⁸ Vide także Ćwikliński 1934: 6–9.

i chronili przed zapomnieniem wydarzenia i dzieła ojczystych bohaterów⁹. Do tego zadania jednak ojczyzna potrzebuje ludzi pióra i o nich powinna dbać. Stawia retoryczne pytanie:

Powiedz mi tylko ty, który gardzisz muzami i sądzisz, że ojczyzna
Nie może mieć żadnego pożytku z uczonych piór,
Dlaczego tak wiele dziejów nam przepadło?

(Reg. 2, 9–11)

Z tego względu poeta zajął się tematyką historyczną i stworzył dwa zbiory żywotów, dodajmy – nie bez impulsu czynnych politycznie mecenasów. Pierwszy zbiór, skomponowany na dworze prymary Andrzeja Krzyckiego (1536), obejmuje czterowerszowe biografie arcybiskupów gnieźnieńskich (*Vitae archiepiscoporum Gnesnensium*, wydane drukiem dopiero w 1574); drugi, napisany w 1538 roku na dworze Kmity, wydrukowany 1563 w Antwerpii, zawiera dwunastowerszowe żywoty królów polskich (*Vitae regum Polonorum*). Wydawca tych ostatnich, Wilhelm Sylwiusz (Silvius), we wstępie tak je scharakteryzował:

Marek Ambroży z Nysy... mówiąc o tym, dał mi do czytania bardzo erudycyjne epigramy wielce uczonego męża, Polaka, Klemensa Janickiego, który w wytwornym stylu przedstawił w nich, choć bardzo skrótowo, najdawniejsze dzieje i czyny królów polskich. Ponieważ niezwykle mi się one podobały, nie mogłem ich nie wydać na światło dzienne, aby znakomite czyny tak wielkich władców nie pozostawały nieznanne...¹⁰.

Według Janickiego – jak uczy historia – najlepszą formą rządzenia dla ojczyzny jest monarchia w rękach człowieka, „który własnym gardzi dobrem, a w sercu ma dobro poddanego sobie ludu” (Reg. 3, 11–12). To na nim spoczywa odpowiedzialność za stan obywatelskiej świadomości i patriotycznego ducha. W wymienionych utworach dość często pojawia się słowo ojczyzna, jako wartość, o którą wszyscy powinni się troszczyć, a zwłaszcza rządzący – jak to szerzej przedstawi w pieśni weselnej¹¹.

SKARGA OJCZYZNY I WOŁANIE O NAPRAWĘ

Całkowicie poświęcone wewnętrznym sprawom państwa są zwłaszcza dwa utwory: *Querela Rei publicae Regni Poloniae* (*Skarga Rzeczypospolitej Królestwa Polskiego*) i *Ad Polonos proceres* (*Do możnych panów polskich*). Czas ich powstania określa się na początek 1538 roku, a treść dotyczy wydarzeń związanych ze wspomnianym już rokoszem szlachty, nazywanym „wojną kokoszą”

⁹Cf. Var. 1, 89–96; 6, 29–34.

¹⁰Janicki 1966: 210.

¹¹Vide Janicki 1966: 13.

oraz z burzliwymi obradami sejmu piotrkowskiego. Janicki w obu tych wydawnictwach uczestniczył przy boku marszałka Kmity i zapewne na życzenie mecenasa – odgrywającego w całym tym sporze między królem i szlachtą dość dwuznaczną rolę – wydarzenia te poetycko opracował. Jednak wiersze im poświęcone, ze względów bezpieczeństwa puszczał z pewnością w obieg najpierw anonimowo. W druku bowiem pisma te ukazały się wprawdzie z nazwiskiem autora, ale bez miejsca i daty, mogły więc pojawić się już po wyjeździe poety do Włoch wiosną 1538 albo nawet dopiero po jego śmierci, w końcu 1542 lub na początku 1543 roku¹².

Oba te utwory określa się zwykle mianem satyry politycznej. Sam jednak autor wskazał, że pierwszy jest „kwerelą” (*querela*), skargą, czyli – przypomnę – odmianą antycznej elegii, w której swoje skargi i żale wypowiada osoba niezysująca lub umierająca, albo obiekt upersonifikowany, najczęściej ojczyzna-matka (np. w słynnej mowie przeciw Katylinie bardzo poczytnego wówczas Cycerona). W tym wypadku Janicki każe czytelnikowi wysłuchać bolesnych wypowiedzi uosobionej Rzeczypospolitej Królestwa Polskiego skarżącej się na swoich synów, czyli szlachtę, którzy niegodnym zachowaniem wiodą ją prosto ku zagładzie. Mówi Rzeczpospolita:

Przestań, Polaku, opowiadać o rzymskich zamieszkach
I dniach nieszczęsnych pełnych niezgody!
W twoim własnym domu rodzą się groźniejsze buntury
I z wielką powstają siłą, aby spaść na twoją głowę.
Na dwie i więcej rozdarta jestem części, a już to samo
Dla wielu narodów było dotąd przyczyną zguby.
(Quer. 1–6)

Najlepszym tego przykładem są Węgry. Polacy jednak istniejącym rozdarciem między szlachtą, królem i magnaterią nie przejmują się, ślepi też są na dobra otrzymane od własnej ojczyzny: na przydzielane im przez nią prawa, urzędy, bogactwa. Gonią tylko za własnymi korzyściami. Wobec tego ojczyzna niby matka – poeta w swojej poezji chętnie posługuje się personifikacją – staje przed nimi i upomina, aby zadbali o swoją wolność i cnoty i kierowali się zdrowym rozsądkiem; aby nie stosowali między sobą środków gwałtownych, a sporne kwestie rozstrzygali w szlacheckim sejmie i magnackim senacie oraz odwoływali się do króla, u którego jest „dobra rada i sprawiedliwa dłoń” (w. 44). Dzieje się jednak inaczej; zamiast bronić ojczyzny, wzniecają rokosze przeciw władzy, mimo że wołoski wróg Petruła właśnie brutalnie zdążył już zniszczyć siostrzaną Ruś, sieją niezgodę u siebie i czynią niesprawiedliwość, a za głoszenie prawdy jej orędownikom wymierzają kary, odbierając majątki i tytuły, niektóre *nota bene* zdobyte nielegalnie u obcych mocarstw. W tej tra-

¹²Ćwikliński 1893: 49; Jezienicki 1933: 152.

gicznej sytuacji Rzeczpospolita zwraca się w modlitwie o ratunek do Boga: Wielki Ojczy...

Kieruj łaskawie radami króla i głosami senatu
 I wzbudź zdrowe myśli w rozdwojonym narodzie!
 A tych, którzy są rzeczywistą przyczyną mojej boleści,
 Spal ogniem zesłanego z nieba gromu,
 Aby byli przykładem dla innych i aby każdy nauczył się
 Kochać własną matkę, tak jak ty sam nakazałeś!
 (Quer. 101–106)

Mocne to słowa łagodnego skądinąd i wyrozumiałego poety! Posługując się apostrofą młodzieńczy wieszcz, w drugim utworze patriotycznym, teraz już całkiem osobiście, zwraca się do drugiej części obywateli rozdartej Polski: do „Możnych panów polskich” (*Ad Polonos proceres*), czyli do magnatów. Uderza w nich potok autorskich słów w tonie jeszcze bardziej ostrym niż poprzednio, kiedy z ust Rzeczypospolitej godził w szlachtę. Tu można już mówić o satyrze w całym tego słowa znaczeniu, bo tworzą ją wyrażenia pełne ironii, sarkazmu i goryczy. Przed oczyma czytelnika stają złowieszcze starożytnie boginie zemsty, Erynie, stojące na straży nienaruszalności związków krwi, przez Rzymian zwane Furiami, które ścigały winowajców nie tylko na ziemi, ale i w Hadesie (piekle). Janicki po grecku nazywa je ogólnie Megerami, od imienia najgorszej z nich – Megery. Woła podniecony:

Jakież Megery złowieszcze podżegają was do tak wielkiej
 Niezgody i popychają do własnej także zguby,
 O możni panowie, świetny stanie, Lechowe potomstwo,
 Wielka chwała na wojnie i wielka w czasie pokoju!
 Jakież to szaleństwo albo jakie obłądne fatum was ponosi,
 Albo jakąż diabelska pokusa wami kieruje?
 (Proc. 1–6)

I tu mocne słowa, tak z natury lirycznego i melancholijnego poety! Uderzają one również w Kmitę, jego mecenas! Czyżby w tym czasie możny wojewoda stał już po stronie króla Zygmunta Starego, ugodowego wobec szlachty, a nie jego żony, królowej Bony? Po tych słowach następuje wyliczanka najgorszych magnackich przywar: niezgoda, prywatność, obłudność, hulawskie życie, udawana przyjaźń, kłamstwo, brak odpowiedzialności, gniew, zawziętość, gwałty, łowienie korzyści itp. Tymczasem jednego potrzeba – Zgody, uosobionej tu w rzymskiej bogini Konkordii (*Concordia*), czynnika o nieoszacowanej wartości, siły prawdziwie twórczej, kierującej wszechświatem, naturą, gwiazdami, całym rozwojem ludzkości. Jeśli ona ginie, wszystko popada w ruinę; następuje rozkład państwa, przy czym giną nie tylko zwykli obywatele, ale i ci, którzy, sprawują najwyższe urzędy.

Wy również – któż by w to wąpił – widzicie ten oplakany stan,
Lecz nie ma do was dostępu żadne poczucie obowiązku.
Depczecie dobro publiczne, od którego zależy także prywatne,
Gdyż razem z nim musi także rozpaść się wszystko.
Uwierzcie, skłóceni ludzie, że owe walące się gruzy
Z całą pewnością także na wasze spadną głowy;
Albowiem ten sam wichur, który zmiata piasek na dole,
Zwykły w lasach łamać wierzchołki potężnych drzew.

(Proc. 97–98)

Poeta przemówił tu z całym patosem, bezimiennie cytując Biblię, mitologię i starożytnych autorów, wplatał sentencje i używał bogatych środków retorycznych. Dobry wzór merytoryczny i stylistyczny miał w bliskim swemu sercu mistrzu i mecenasie, Andrzeju Krzyckim, który pierwszy w Polsce przemówił tonem poety moralisty i proroka, wróżącego upadek państwa, jeśli nie nastąpi poprawa obyczajów. W *Skardze Religii i Rzeczypospolitej (Religionis et Rei publicae querimonia, 1522)* ów wielki dygnitarz o znakomitym satyrycznym piórze oburzał się na zbytek, żądzę władzy i bogactwa, na prywatę i niezgodę warstw rządzących, a więc ludzi swego stanu. U Krzyckiego jednak upersonifikowana Polska z uwagi na chlubną przeszłość nie traci nadziei na ocalenie, którą pokłada w bogobojnym władcy, pracy sejmów i w Boskiej pomocy Chrystusa. Janicki poszedł śladami mistrza, lecz przemówił własnym stylem i w osądzie rzeczywistości był od niego o wiele bardziej surowy. Trudno nam jednak z całą pewnością stwierdzić, na ile te wiersze odzwierciedlają poglądy młodego, chłopskiego poety, który przez swoje krótkie życie – jak wynika z analizy całej jego twórczości – kierował się wielką wrażliwością moralną i patriotycznymi uczuciami, a na ile przekazują myśli i dążenia tak wytrawnego i przebiegłego polityka, jakim był Kmita. Nie Kmita jednak, lecz Krzycki, mistrz satyry, był nauczycielem pojętnego ucznia z Januszkowa. Nie ma więc powodu doszukiwać się wpływu innego autora¹³.

Od tego czasu utwory przepelnione troską o losy państwa z powodu upadku obyczajów i zagubienia obywatelskiego zmysłu będą się pojawiać dość często w poezji XVI wieku. A najbliższym czasowo wielkopolskiemu poecie będzie Mikołaj Rej z Nagłowic, który pod koniec swojej słynnej *Krótkiej rozprawy między Panem, Wójtem i Plebanem (1543)* wprowadzi także uosobioną Rzeczpospolitą, aby nadać swemu wiekopomnemu dziełu szeroki wydźwięk polityczny i charakterystyczne cechy poezji antycznej. Również Jan Kochanowski w *Zgodzie* nawiąże do tego typu utworów pełniących ważną funkcję w publicystyce politycznej.

¹³Vide Nowak-Dłużewski 1966: 137.

GDZIE SIĘ PODZIAŁY OBYCZAJE PRZODKÓW?

Utwór Janickiego o łańskim tytule *In Polonici vestitus varietatem et inconstantiam dialogus* (*Dialog o różnorodności i zmienności polskiego stroju*) jest satyrą polityczną, w której autor wyśmiewa strój i umundurowanie wojska polskiego w czasach Zygmunta Starego. Polacy wyzywiają się swego ojczystego ubioru i przywdziewają dziwaczny cudzoziemski strój zapożyczony od różnych nacji: Włochów, Niemców, Francuzów, Węgrów, Turków i Tatarów¹⁴. Co więcej, wraz ze zmianą stroju zdają się zmieniać także swoją mentalność i przede wszystkim tracić hart ducha. A to już jest sytuacja bardzo poważna, żeby nie powiedzieć – groźna.

Rozmowę na ten temat włożył Janicki w usta króla Jagielly, ubranego w owczy kozuch, i Stanisława Stańczyka, osobiście znanego poecie królewskiego błazna, który w ten sposób po raz pierwszy zagościł na kartach literatury i będzie odtąd pojawiać się na nich przez całe wieki. Król Jagiełło, bohater spod Grunwaldu, piórem poety został wskrzeszony z martwych, aby swoją mądrą radą wspierał Polskę w czasach grożącego jej podboju przez Turcję. Ta sytuacja, zdaniem króla, jest trudniejsza niż pokonanie Krzyżaków. W *Dialogu*, w którego tle stale przewija się wrogi Turczyn, król opowiada się po stronie tradycji tak w ubiorze, jak i duchowych postawach, nawołując Polaków, aby powrócili do obyczaju przodków zarówno w sferze wojskowej, jak i cywilnej. Stańczyk tymczasem, dziwnie ubrany, broni aktualnego stanu rzeczy, czyli panującej mody, gdyż z upływem czasu z konieczności zmienia się także otaczający nas świat mody. Po błazeńsku, a więc z głupia frant, odpiera zarzuty króla. W rozmowie padają mało kurtuazyjne słowa: „głupcze” – wypowiada jeden i drugi dyskutant, jakby w godności między nimi nie istniała żadna różnica! Zmieniły się – mówi król – wyposażenie i broń żołnierska, zmienił się strój senatorów: jedni mają teraz buty obcięte, drudzy noszą lekkie pancerze, krótkie płaszcze i niskie obuwie, zakładają wspaniałe łańcuchy i błyszczące pierścienie. Wszystko to nie podoba się Jagielle do tego stopnia, że łyży mu się cisną do oczu. Lecz Stańczyk w kpiącym tonie uspokaja go, iż mimo widocznej zmiany stroju serce i duch Polaków pozostają takie same jak niegdyś. Rozmówca wzięty przez króla w krzyżowy ogień pytań nie przyznaje się, iż jest błaznem, lecz twierdzi, że żołnierzem, a błazeński strój to jego tarcza, aby ochronić się przed razami. Wtedy monarcha kończy dyskusję znamienym pytaniem: „Czyżby u was ci, którzy mówią prawdę, dostawali zwykle od swoich w nagrodę kijem?” Poeta staje więc po stronie króla jako chwalec minionego czasu i obyczajów przodków, żyjących na początku panowania wielkiej dynastii Jagiellonów i widzących tureckie zagrożenie tak, jak on je dostrzega w czasach Zygmunta Starego.

¹⁴W tym czasie podobne zarzuty o stroju stawiano także innym narodom: Francuzom, Anglikom, Niemcom, Włochom: vide Judkowiak, Sienkiewicz 1991: 97.

Powyższa satyra powstała pod koniec 1541 lub na początku 1542 roku. Jest pomysłowym i na naszym gruncie dość nowym ujęciem tematu głównie ze względu na zastosowanie formy dialogu z osobą nieżyjącą. Chociaż forma rozmów ze zmarłymi była znana już literaturze antycznej¹⁵ i stosowali ją odrodzeniowi pisarze włoscy czy niemieccy, jednak w Polsce w tym zakresie poeta spod Żnina był pionierem. Jego dialog napisany w dystychach elegijnych toczy się bardzo żywo, jest zwarty i dowcipny. Postacie są konkretne, przedstawione plastycznie, o jasnych poglądach na rzeczywistość zygmuntofską. Wybór postaci Stańczyka na rozmówcę króla nie dziwi, ponieważ należał on do bliskiego grona krakowskich przyjaciół poety¹⁶. To satyryczne potraktowanie tematu związanego z całkiem realnym zagrożeniem tureckim nie podobało się jednak ówczesnemu pisarzowi, Andrzejowi Lubelczykowi, który uważał, iż tego rodzaju utwór jedynie deprecjonuje w oczach społeczeństwa poważne niebezpieczeństwo dla ojczyzny¹⁷. Czyżby Lubelczyk nie znał antytureckich wypowiedzi Janickiego w elegiach, gdzie wiele razy w mocnych słowach ostrzegał rodaków przed zagrożeniem tureckim i roztaczał katastroficzne wizje nie tylko Polski, ale i całej Europy?

O różnorodnej modzie w Rzeczypospolitej szlacheckiej jako czymś kontrowersyjnym nieco później będą pisali i Mikołaj Rej w *Żywocie człowieka poczciwego* (1558), i Łukasz Górnicki w *Dworzaniu* (1566), a także Andrzej Frycz Modrzewski, Marcin Bielski czy Piotr Rojzjusz. Zwłaszcza słynne dzieło Reja *Krótką rozprawą między panem, wójtem i plebanem* ma wiele punktów stycznych z satyrą Janickiego. Można przypuszczać, że Rej nie tylko czytał utwór wielkopolskiego poety i korzystał z jego idei, ale mógł także znać osobiście autora i należeć do grona jego przyjaciół.

PIEŚŃ WESELNA W SŁUŻBIE OJCZYZNY

Paradoksalnie do utworów natury politycznej trzeba również włączyć pieśń weselną Janickiego poświęconą królowi Zygmuntofsowi Augustowi i jego ojcu, Zygmuntofsowi Staremu. Było zwyczajem poetów nowołacińskich w odrodzeniowej Europie, że także w epitalamiach głosili oni potęgę i chwałę władców oraz wyrażali różnego rodzaju poglądy polityczne¹⁸. *Epithalamium* (*epithalamion*), pieśń weselna, był to gatunek w literaturze dość popularny, uprawiany we wszystkich epokach od głębokiej starożytności poczynając. W Polsce pieśń ta pojawiła się we wczesnym renesansie; po Pawle z Krosna i Janie Dantyszku,

¹⁵Np. u sofisty Lukiana z Samosat z II wieku.

¹⁶Vide Krzyżanowski 1958: 301–2; 349–50.

¹⁷Vide Janicki 1966: 403.

¹⁸Vide Nowak- Dłużewski 1966: 5–18.

którzy napisali łacińskie utwory na ślub Zygmunta Starego i Barbary Zapolyi, także Krzycki ułożył w heksametrze daktylicznym pieśń na cześć zaślubin tegoż króla z księżną Boną Sforzą (*Epithalamium divi Sigismundi primi regis et inclitae Bonae reginae Poloniae*, 1518)¹⁹. Dokładniej gatunkowo określając jego utwór, powiemy, iż jest to epitalamium epickie, gdyż poeta wyszedł poza ramy uroczystości zaślubin i ponad zwykłą miarę wychwalał wielkość króla i dzielność jego wojska. Dlatego bardzo wyraźnie zaznaczają się w pieśni dwie części. W pierwszej została zawarta opowieść Erato, muzy liryki miłosnej, o ciężkim losie władcy, między innymi z powodu śmierci żony i licznych wojen, z których ostatecznie Mars i Wenus pozwolili mu wyjść zwycięsko. W drugiej zaś części, określanej jako liryczny hymenajos²⁰, mitologiczne bóstwa doprowadzają do spotkania i zaślubin polskiego monarchy z księżniczką Bari.

Dobrze obeznany w literaturze polskiej i europejskiej Janicki nie mógł nie znać również weselnej pieśni swego mecenasa, zwłaszcza że był – jak wiele na to wskazuje – także jego bibliotekarzem. Kiedy od pewnego czasu przygotowywano się na uroczystość ślubu Zygmunta Augusta z Elżbietą, córką Ferdynanda I, króla Czech i Węgier, poszedł w ślady mistrza i postanowił włączyć się w nurt literatury uświetniającej te zaślubiny. W Krakowie, gdzie najprawdopodobniej w tym czasie przebywał, zapewne panowała już weselna atmosfera, potęgująca się w miarę zbliżającego się terminu przyjazdu królowny z Wiednia, wyznaczonego na dzień 6 maja 1543 roku. Związek ten nie był akceptowany przez znaczną część dostojników. Nie popierała go także matka Augusta, królowa Bona. Poeta jednak – jak można wnioskować z jego utworu – znów poparł polityczną myśl Zygmunta Starego, chcącego ściślej połączyć Jagiellonów z domem Habsburgów, i w tym duchu ostatkiem sił swego chorego organizmu skomponował w drugiej połowie 1542 roku (ewentualnie jeszcze na początku roku 1543), długą, dwuczęściową pieśń weselną. Nie doczekał się jednak ani jej opublikowania, ani samych uroczystości, które tak bardzo pragnął uświetnić. Już po jego śmierci egzekutorzy testamentu, przyjaciele, Augustyn Rotundus i Jan Antoninus, znaleźli ją wśród innych pism i uznali za godną druku. We wstępie do wydania napisali: „Wielką doprawdy wartość ma ta jego praca, albowiem w najcięższej swej chorobie tak był nią zajęty, że – pewne to prawie – nie oszczędzając zdrowia śmierć sobie nią przyspieszył”²¹.

Pierwszą trafną i krótką charakterystykę weselnej elegii Janickiego przekazali we wstępie do edycji wspomniani przyjaciele, wytrawni koneserzy literatury łacińskiej. Zauważyli mianowicie, że została ona napisana według innych

¹⁹Kwestie związane z epitalamium w dawnej Polsce szeroko omówiła Katarzyna Mroczek (1989).

²⁰Hymenajos (łac. hymenaeus) - słowo greckie, związane z bożkiem zaślubin Hymenem. W starożytnej poezji była to pieśń weselna śpiewana przez orszak panny młodej, wprowadzanej do domu narzeczonego, gdzie odbywała się uczta weselna.

²¹Janicki 1966: 183.

założeń niż te, które zwykle obowiązują w tego rodzaju poezji. Nie występują w niej bowiem ani mitologiczne postacie związane z weselem, jak Wenus czy Kupidyn, ani nie ma w niej opisów weselnych pochodów, zabaw, obrzędów czy przebiegu całej uroczystości. Przyczynę takiego podejścia widzieli w tragicznej sytuacji psychofizycznej, w jakiej od długiego czasu znajdował się poeta. On sam bowiem – jak mówią – mocą poetyckiego przeczucia, wiedział, że umrze, zanim zobaczy cokolwiek z weselnej pompy. Postanowił więc swój wieszczy talent zwrócić ku sprawom najważniejszym dla jednego i drugiego króla oraz ich poddanych, a więc ku zagadnieniom wagi państwowej, które w największej mierze zależą od dobrej władzy monarszej. Dlatego najpierw w całej wielkości i chwale ukazał obraz dokonań Zygmunta Starego, ojca młodego pana i zarazem „ojca ojczyzny” (*pater patriae*), który jako król wielkiego państwa jest szczęśliwy z powodu odniesionych dotąd sukcesów, cieszy się ze zbliżającego się dnia zawarcia przez syna związku małżeńskiego ze znakomitą austriacką wybranką, a także ma nadzieję na narodziny bardzo długo oczekiwanych wnuków. Drugą część pieśni autor poświęcił Zygmuntowi Augustowi, któremu życzył, aby naśladować ojca osiągnął takie samo szczęście jak on. Tyle renesansowi wydawcy.

Ten dwuczęściowy weselny utwór Janickiego stanowi jedność kompozycyjną i jest przede wszystkim pieśnią pochwalną (*enkomion*) na cześć obu królów i państwa polskiego, napisaną z okazji mającego się odbyć ślubu. Część pierwsza (*Ad Sigismundum primum Polonorum regem*), licząca 274 wiersze o charakterze dystychu elegijnego, dotyczy niemal wyłącznie ojca, a część druga, nieco krótsza, zawierająca 232 wiersze, traktuje o synu, gdzie jednak znajdują się także odniesienia do wielkiego rodzica. Jeśli część poświęcona Zygmuntowi Staremu nosi wyraźne znamiona panegiryku w najlepszym tego słowa znaczeniu, to druga przybiera charakter bardziej dydaktyczny w stosunku do pana młodego. Sam autor we wstępie do pierwszej części epitalamium określa sposób swego podejścia do tego wydarzenia, mówiąc wprost do króla:

Będę opiewał dary, jakimi obsypali cię niebianie, lecz gdy będę
 To czynił, sprzyjaj mi swoim pogodnym obliczem, sercem i czołem!
 Nie będę ciebie opiewał jak pochlebca; uważam bowiem,
 Że muzy winny trzymać się z daleka od tego rodzaju występku.
 Wolno mi jednak przypomnieć dobrodziejstwa niebian, które
 Za twoją sprawą obficie rozlewają oni na twoich Polaków
 (w. 17–22).

Postać panny młodej pojawia się co prawda w obu częściach pieśni, lecz na dalekim planie. Poeta bowiem jako wielbiciel – żeby nie używać słowa panegirysta, kojarzącego się z pochlebcą – i mentor zwraca się w apostrofie do wymienionych głównych postaci, polskiego króla i jego syna i przedstawia czytelnikowi ich nieprzeciętne charaktery: wylicza cnoty, opisuje osiągnięcia,

wyraża pochwały, a w stosunku do syna udziela życzliwych pouczeń. Bogata treść utworów posiada przejrzystą kompozycję.

Wstęp pierwszej części epitalamium rozpoczyna się wzniosłą apostrofą do króla Zygmunta Starego, wezwaniem go do radości i wdzięczności niebiosom za obecne i przeszłe dobrodziejstwa zesłane ojczyźnie za jego pośrednictwem, które poeta będzie rzetelnie, bez pochlebstwa, przypominać (w. 1–22). Pierwszą cnotą, jaką otrzymał polski władca jest mądrość (*sapientia*), którą posiada biblijny Salomon. Mądrość jest matką jego dalszych cnót i dokonań: sprawiedliwości, zwycięstw nad wrogami, bogactw, sławy, miłości poddanych i pokoju z sąsiadami (w. 23–40). Następnie na sposób epicki autor informuje o licznych zwycięskich bitwach z Tatarami, z Wołoszczyzną, a szczególnie z moskiewskim carem Wasylem (41–108). Z dumą polskiego obywatela relacjonuje zwłaszcza zwycięstwo pod Orszą w 1514 roku, z którego cieszył się cały Rzym i wiele chrześcijańskich krajów europejskich:

Wież o tym wydarzeniu w lot rozeszła się po całej ziemi,
 Która nosi wielkie miano od imienia Europy²².
 Wtedy także Leon Dziesiąty, jak Rzym donosi, nakazał czynić
 Po swoich świątyniach Bogu dziękczynienie za pomoc
 I na siedmiu wzgórzach święcić radośnie odniesiony triumf
 I świętecznie obchodzić go przez kilka dni.
 (Epith. 1, 97–101)

Przy użyciu figury retorycznej zwanej omińnięciem (*praetermissio*) kontynuuje opis zwycięskiego marszu Zygmunta, mówiąc o zaprowadzeniu porządku w Prusach Wschodnich, gdzie władzę sprawował jego siostrzeniec, książę Albrecht I (109–114). W dalszych dystychach opiewa dążenie do pokoju, bo tylko o to chodzi królowi, gdy chwyta za oręż. W dość długim więc fragmencie wygłosił pochwałę pokoju, mówiąc między innymi:

Oto cicho siedzą Moskale, Wołosi, Turcy i Tatarzy,
 Bo tyloma wojnami pokój zagościł u ciebie, Polaku.
 Pokój uprawia twoje pola, pokój idzie przez wioski wesole,
 Bogaty z głową spokojną uwieńczoną kwiatami.
 Przez miejsca, co niegdyś rozbojami straszyły, pozwała
 Bezpiecznie iść z towarami, jeździć wozami.
 Tak oto w skarby przedziwne ojczyznę wzbogaca i niesie
 Naszej ziemi wszelakie dary fortuny.
 (Epith. 121–128)

²²To Sarmacja Europejska – Sarmatia Europaea; pieśni o zwycięstwie pod Orszą 8 IX 1514 pisali Paweł z Krosna, Jan z Wiślicy, Bernard Wapowski, Krzycki, Dantyszek. Prymas Jan Łaski wydał w Rzymie zbiór wielu wierszy o tej wiktorii nad Moskalami. Umieliśmy wówczas propagować nasze sukcesy!

Gdy nastał pokój, obywatele wzbogacili się, jak nigdy dotąd, rozkwitła wśród nich – co poeta wyjątkowo mocno podkreśla²³ – wyższa kultura, w której rozpowszechniła się znajomość języków, nastąpiła zmiana obyczajów życia codziennego, nawet zewnętrznego wyglądu ludzi, sposobu ubierania się, udoskonalono się prawo i wymiar sprawiedliwości we wszystkich krainach Królestwa Polskiego (*Imperium Polonum*). A dobra te objęły nie tylko wyższe sfery, ale także zwykłych ludzi. Zaistniało wówczas tyle wspaniałości w ojczyźnie, że sam poeta jakby zagubił się w ich wyliczaniu. Wspomni więc jeszcze budowę i wyposażenie licznych świątyń, w tym przepięknej kaplicy na Wawelu (195–214). Polacy mogą być dumni ze swojej ojczyzny, gdyż „nie ustępuje ona żadnym innym krajom i żadnym innym narodom”. Wzywając króla, nazwanego tu „ojcem ojczyzny”, aby kontynuował dotychczasową politykę, przechodzi Janicki do przedstawienia i pochwały jego najbliższego rodu: wspomina królewskich ojców i dziadów, braci zasiadających przed nim na tronach Polski, Czech i Węgier, brata piastującego godność kardynalską i brata, który został świętym i jest czczony na miarę św. Jakuba w Santiago de Compostela i świętych w Rzymie. Pozostałych członków rodu – kobiety i mężczyzn – porównuje do rozłożystego dębu, z którego wyrasta gęsty las, niemożliwy do ogarnięcia (215–252).

W zakończeniu tej części elegii weselnej poeta podsumowuje bardzo szczęśliwe rządy Zygmunta Starego, niezwyciężonego władcy, któremu życzy dalszych lat długiego panowania. Nawiązując zaś do ślubnej uroczystości jego syna, zapowiada radość z wnuków; zrodzi mu je „dziewica, od gwiazd bardziej promienna”. Końcowe wiersze są wezwaniem do radości na ziemi i napomknięciem o przyszłej radości w niebie (253–274).

Druga część pieśni weselnej – *Ad Sigismundum Secundum Augustum Polonorum Regem (Do króla polskiego Zygmunta II Augusta)* płynie już bardziej tropami konwencjonalnej topiki epitalamicznej. Zaczyna się – jak poprzednia – apostrofą skierowaną do pana młodego (1–4). Następujące po niej wiersze zawierają charakterystykę panny młodej, która znajduje się już w drodze do Polski, a w dalszej kolejności wychwalają urodę i piękno ciała oblubieńca, z którym nie mogą się równać znani z mitologii przystojni młodzieńcy, tacy jak Adonis czy Nireusz, Achilles czy Ganimedes. Samo piękno ciała – peroruje poeta – jednak nie wystarczy, w parze z nim musi iść męstwo, którego wzorem są Agamemnon i Askaniusz, bohaterowie eposów Homera i Wergiliusza (19–40). Te i inne zalety posiada Zygmunt August. Poeta wspomina udział królewicza w wyprawie na pola Chocimia i w związku z tym przywołuje dla porównania wojenny zapał młodego Leszka Białego i młodego Hannibala pod Saguntem²⁴. Przede wszystkim jednak Zygmunt August winien wpatrywać się

²³Wraca nieco do swoich spostrzeżeń z elegii do Krzyckiego: Var. 1, 99–110.

²⁴August towarzyszył hetmanowi Tarnowskiemu aż pod Chocim w sierpniu 1538 r.; młody Leszek wyprawił się na Ruś w roku 1198; Hannibal, wielki wódz kartagiński, już jako chłopiec

w życie i czyny swego wielkiego rodzica i starać pod tym względem nawet go przewyższyć, tak jak Aleksander Wielki przewyższył swego ojca, Filipa Macedońskiego (41–95).

Po zaprezentowaniu duchowych i fizycznych zalet młodego pana następuje seria życzeń związanych niemal wyłącznie ze sprawami państwa. Najpierw poeta zachęca Augusta, aby pielęgnował sprawiedliwość i religię, następnie – aby zwracał uwagę na właściwy dobór ludzi do swojej rady królewskiej. Poleca mu więc nie tylko odrzucić motłoch potrafiący jedynie pić wino, obżerać się i służyć Wenerze, ale także mieć w pogardzie wszelkich pochlebców, błaznów i ludzi namawiających do złego (101–104). Winien zwrócić szczególną uwagę na obrońców ojczyzny i mężów zaprawionych w boju. Stąd w wielu dystychach płynnie pochwała żołnierzy i wodzów, którym po długiej praktyce wojskowej można spokojnie powierzać kierowanie sprawami publicznymi. Sam poeta dostrzega nawet takiego wodza, przydatnego ojczyźnie na czas wojny i pokoju, w osobie aktualnego strażnika podolskiej granicy. Jego doświadczenie wojenne opisuje w niezwykle plastyczny sposób (105–158). I choć nie wymienia go z nazwiska, można się domyślać, że chodzi tu o Jana Mieleckiego, kasztelana wiślickiego, wojewodę na Podolu²⁵.

Ludzie mężni i przydatni ojczyźnie znajdują się także w wśród rolników, jak niegdyś w tej warstwie mieli ich starożytni Rzymianie, czego przykładem był słynny „dyktator od pługa”, Cyncynatus (159–172). Kiedy w przyszłości młody król będzie dokonywał wielkich czynów, winien również pamiętać o ludziach nauki, gdyż – jak znów bezpośrednio mówi do niego –

Oni opiszą, cokolwiek dokonasz, ugruntują na całym świecie
Twoją sławę, która będzie trwała po wieczne czasy”.
(w. 179–180)

W przeciwnym razie wszystko utonie w mrokach niepamięci, w których zostały pogrzebane czyny naszych pierwszych władców, Lecha i Kraka. Do dzisiaj zaś żyją w pamięci starożytni wodzowie greccy spod Troi, wielcy zdobywcy: Aleksander Macedoński i Scypion Afrykański, królowie rzymscy i nowożytni władcy, Maciej Korwin, król węgierski, i Zygmunt, cesarz rzymski narodu niemieckiego, ponieważ wszyscy oni szanowali poetów i historyków (181–193). Ten ostatni²⁶ zdaniem poety zasługuje na wyjątkowe uznanie, ponieważ:

Ogarniał uczonych tak wielką miłością,
Jaką troskliwy ojciec otacza swoje drogie dzieci.

brał udział w wyprawach wojennych ojca, Hamilkara, w roku 219 przed Chr. zdobył i zniszczył Sagunt, miasto w Hiszpanii.

²⁵Vide Janicki 1966: 388 (przyp. do w. 111–158).

²⁶Zygmunt I, król Czech i Węgier, następnie cesarz rzymski narodu niemieckiego (1410–1437), był dziadkiem babki Zygmunta Augusta.

Zawsze zaliczał ich do grona szczególnych przyjaciół,
Zawsze chciał ich mieć przy swoim boku” (201–204).

Ponadto cesarz ten wcale nie zwracał uwagi na pochodzenie uczonych. A kiedy możnowładcy zarzucali mu, że „sprzyja ludziom, którzy wywodzą się z ubogich domów i których swym mlekiem wykarmiła uboga matka w nieznannej miejscowości”, odpowiedział:

Tych ludzi, których sama natura i Bóg talentem
Wyniosły ponad was i wyniosły ponad mnie,
Ja ponad wszystkich wynoszę. Według ich własnych zalet
Oceniam ich; po cóż mam znać miejsce ich urodzenia?”
(209–212)

I pod adresem takiego króla dodaje od siebie poeta z Januszkowa pochwalne wykrzyknienie: „Oto słowa godne rzymskiego władcy, godne cesarza, godne przodka twojej babki!”. Przy tej okazji chłopski syn pośrednio w pieśni weselnej udowadnia, że zna swoją wartość, kiedy polskiemu władcy poleca naśladować postawę dalekiego przodka, króla i cesarza o takim samym jak on imieniu: *Sigismundus Rex Augustusque*. Poeta bez ogródek wzywa naszego Augusta:

Bądź dla ludzi oddanych muzom tym, kim był ongiś twój przodek,
I tego, co jemu przysłało, nie uważaj za rzecz dla ciebie wstydlivą!
(219–220).

W zakończeniu poeta zamieszcza najzwyczajniejsze życzenia, jakie składa się z okazji zawarcia związku małżeńskiego, a więc wszelkiego błogosławieństwa od Boga i narodzin pięknego potomka, oraz dołącza krótką modlitwę błagalną do niebian, aby w dniu tak uroczystym byli dla króla i narodu „hojni, przyjaźni, pogodni, łaskawi” (231).

Omawiane tu epitalamium, uważane przez niektórych za rodzaj elegii²⁷, mimo swojej odrębności, zachowuje – zwłaszcza w części drugiej – ogólny schemat gatunkowy; na początku bowiem zawiera wezwanie do radości, następnie długie pochwały, wreszcie liczne życzenia pod adresem małżonków połączone z kończącą je modlitwą do niebian o wszelką pomyślność. Chociaż nawiązania do mitologii pełnią tu jedynie funkcję stylistyczną, chociaż nie ma opisu obrzędów weselnych i pełno jest wzmianek o współczesnych polskich wydarzeniach, czytelnik nie odrywa się od tła zaślubin. Prawdą jednak jest również i to, że poeta zamieszcza tutaj treści dość odległe od pieśni weselnych i na każdym kroku występuje w roli patrioty. Najpierw staremu królowi wystawia literacki pomnik prawdziwego monarchy, ojca ojczyzny, a następnie śmiało poucza młodego króla, aby wpatrywał się w ten wzorzec i podążał za nim, bo tego

²⁷Vide Stawecka 1966: 93.

wymaga dobro ojczyzny. W tej pieśni weselnej, łabędzim śpiewie poety, który przeczuwa swoją rychłą śmierć, uwidoczni się jego niezwykle patriotyczna postawa, a mianowicie troska o właściwie uformowanego władcę; monarchę dbającego o wszechstronne dobro dla wszystkich poddanych. Chłopski poeta wyraża tu wprost swój egalitarny pogląd na kwestię pochodzenia, na wielką rolę wykształcenia obywateli, na znajomość historii własnego kraju oraz na poziom życia materialnego wszystkich warstw – a nie tylko wybranych, jak to było od samego początku państwa aż do tych czasów. Nie ma w łacińskiej literaturze staropolskiej epitalamiów, które by głosiły tak dojrzałe myśli społeczno-polityczne, z taką siłą, z takim literackim wdziękiem i – chciałoby się powiedzieć – homeryckim kolorytem, jak czyni to dwudziestosześcioletni poeta, syn kmiecia spod Żnina. Będzie go nieco naśladował Andrzej Trzecieski w swoim *Dialogu o małżeństwie Zygmunta Augusta*, napisanym pięć lat później, w 1548 roku²⁸.

Ze spuścizny Klemensa Janickiego można by wydobyć i omówić w szerszym kontekście jeszcze niejedną myśl i niejeden obrazek świadczący o miłości ojczyzny i trosce o jej dobre imię wśród narodów, o wewnętrzny ład możliwy do osiągnięcia dzięki zgodzie łączącej wszystkie warstwy społeczne, o pokój i bezpieczeństwo dzięki mądrej oraz przewidującej polityce zagranicznej. Niech jednak Czytelnikowi na teraz wystarczy ten przekaz i wspomnienie skreślone w 500-lecie urodzin niezwykłego poety, skreślone w czasie równie jak ongiś niespokojnym, chociaż nie przez zbrojną agresję, ale przez „wędrówkę ludów”, pokojowy zalew Europy przez miliony muzułmańskich imigrantów i niszczenie od wewnątrz europejskiej tożsamości przez bliżej nieokreślone ideologie. Takie skojarzenia nieodparcie nasuwały się mi podczas rozważań nad lekturą wierszy pierwszego chłopskiego poety, którym bardzo się szcycę z racji pochodzenia z tej samej, pięknej Ziemi Pałuckiej.

BIBLIOGRAFIA

Bibliografia podmiotowa

- Janicki 1966: K. Janicki, *Carmina. Dzieła wszystkie*, wyd. i wstęp (I) J. Krókowski (ed.), wstęp (II) i kom. J. Mosdorf, przeł. E. Jędrkiewicz, Wrocław 1966.
Janicki 1930: *Clementis Ianicii poetae laureati Carmina*, L. Ćwikliński (ed.), Cracoviae 1930.
Janicki 1933: K. Janicki, *Utwory łacińskie*, przeł. i wstęp M. Jezienicki, Lwów 1933.
Kubiak 1993: Z. Kubiak, *Medytacje Janicjusza (Kalendarium)*, Warszawa 1993.

Bibliografia przedmiotowa

- Cytowska 1962–1964: M. Cytowska, *Polski słownik biograficzny*, t. X, (hasło: Janicki Klemens), Wrocław 1962–1964.

²⁸ *Dialogus de coniugio Sigismundi Augusti...anno 1548 factus*.

- Ćwikliński 1893: L. Ćwikliński, *Klemens Janicki: poeta uwieńczony (1516–1543)*, Kraków 1893.
- Ćwikliński 1934: L. Ćwikliński, *Klemens Ianicius i Andrzej Lubelczyk*, [w:] *Przyczynki do historii poezji polsko-lacińskiej w. XVI*, Poznań, 6, 1934 z. 4.
- Judkowiak, Sienkiewicz 1991: *Dwórnicy mający w sobie osoby i mózgi rozmaite. Studia z dziejów literatury i kultury*, B. Judkowiak, B. Sienkiewicz (red.), Poznań 1991.
- Krzyżanowski 1958: J. Krzyżanowski, *W wieku Reja i Stańczyka*, Warszawa 1958.
- Lewandowski 2006: I. Lewandowski, *Klemens Janicki. Polski Owidiusz nad Wartą zrodzony (1516–1543)*, [w:] „Kronika Miasta Poznania: Literackie przystanki” 4, 2006, 18–31.
- Lewandowski 2007: I. Lewandowski, *Polonia Latina. Szkice o literaturze lacińskiej w dawnej Polsce*, K. Dominas, M. Miazek-Męczyńska, A.W. Mikołajczak (red.), Gniezno 2007, 47–60.
- Lewandowski 2016: I. Lewandowski, *Poeta laureatus czyli życie i dzieło Klemensa Janickiego 1516–1543*, Żnin 2016.
- Mroczek 1989: K. Mroczek, *Epitalamium staropolskie. Między tradycją literacką a obrzędem weselnym*, Wrocław 1989.
- Nowak-Dłużewski 1966: J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Czasy Zygmunta*, Warszawa 1966.
- Stawecka 1966: K. Stawecka, *Elementy liryczne i epiczne w polsko-lacińskim epitalamium*, „Roczniki Humanistyczne” 14, 1966, z. 3.
- Teresińska 2001: I. Teresińska, *Dawni pisarze polscy od początków piśmiennictwa do Młodej Polski. Przewodnik biograficzny i bibliograficzny*, t. II, Warszawa 2001, 21–23.

DE IANICII AMORE PATRIAE IN EIUS CARMINIBUS EXPRESSO.
MEMORIA POETAE QUINGENTESIMO ANNO NATALI REVOCATA (1516–1543)

S u m m a r i u m

Clemens Ianicius (1516–1543), eximius renescentium litterarum poeta Latinus, agricolae filius, in vico Ianuskowo prope urbem Snenam natus est. Studiis humanioribus Posnaniae in Academia Lubransciana exactis per breve tempus in aula Andreae Cricii, archiepiscopi Gnesnensis, Poloniae primatis versabatur (1536–1537), deinde post eius mortem inter domesticos Petri Cmitae, palatini Cracoviensis, Regni Poloniae mareschalci est receptus. A quo viro, auctoritate in Regno Poloniae plurimum valenti, missus est in Italiam, ut studiis subtilioribus artem suam poeticam perpoliret. Ibi in celeberrima Universitate Patavina honore artium et philosophiae doctoris atque poetae laureati a M. Antonio Contareno, imperatoris Caroli V comite palatino, est ornatus. Post reditum in Poloniam favor patroni de die elanguit. Ianicius totus musis deditus in rebus publicis politicisque active non participavit, at patriae caritatem multis carminum locis pulcherrime canebat. Terram enim natalem, vicos, urbes, incolas Poloniae magno adamavit amore eaque de causa eius civium non solum res gestas, victorias bellicas, studia et artes, cultum et humanitatem, sed etiam internos tumultus, mores corruptos, discordias, periculaque ex hostibus imminientia in elegiis venustissimis (*Tristium liber*; *Variarum elegiarum liber*) et epigrammatis variis (*Epigrammatum liber*) in lucem protulit. Quaestiones praecipue ad rem publicam pertinentes, ad eius classes politicas, nobiles, proceres, regemque peculiaribus tractat poematis quae sunt *Querela Rei Publicae Regni Poloniae*, *Ad Polonos proceres*, *In Polonici vestitus varietatem et inconstantiam dialogus*. Cura maxima et sollicitudine afficiebant poetam exercitus Turcarum religioni Mahometanae adhaerentes, qui iam Budam occupaverunt et Vindobonam sunt aggressi. Non solum de seditionibus intestinis et bellis externis cives praemonebat, verum etiam eis, ne rege Sigismundo Augusto quidem excepto (*Epithalamium serenissimo regi Poloniae, Sigismundo Augusto*), praecepta et consilia dabat prudentia utiliaque.